

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W imię Boże

Rok założenia 1894

Wydanie tańsze

Za wiarę i Ojczyznę!

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie.

Adres: Gazeta Grudziądzka
Tel. 1812 Grudziądz, Droga Łakowa

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr. 200420

Złodziejstwo czci! Wolność i prawo

Co pewien okres czasu, przy jakimś ważniejszym wydarzeniu, de nerwującym ludzi — jesteśmy świadkami systematycznie uprawianego złodziejstwa czci ludzkiej, rzucania nieuzasadnionych podejrzeń, bawienia się w prokuratora.

Rozpoczyna się wtedy kampania nie przebiegająca w środkach. Kto ma ostrzejsze pióro, ciętszy język — ten sobie używa na swych faktycznych i domniemanych przeciwnikach.

Opanowuje ludzi eżał w obryzgiwaniu siebie błotem, posadzaniu o najgorsze zbrodnie.

Celują w tym — zwłaszcza obecnie — kiedy pewne koła zostały zdenerwowane: nieudałym zamachem na płk. Koca — osoby ściśle związane z nowo zakładającym się obozem Ozonu.

Niektórzy nawet — jak pp. Starzyński, Cat-Mackiewicz i inni — ubrali się w togi prokuratorские i grożą, odmagają się zniszczenia ogniem i mieczem przeciwników płk. Koca — gdyż oni wszyscy razem podobno czyhają na jego zgubę.

Powiada i pisze się otwarcie — szukajcie sprawców na lewicy — a ci drudzy znów insynuują — to pewnie radykalne grupy prawicowe chciały w ten sposób dać znać o sobie.

Przy zdenerwowaniu możnaby te rzeczy — naciągając — jakoś wytłumaczyć, gdyby nie czynili tego ludzie właśnie z Ozonu.

Z tego Ozonu — który postawił sobie za nacelną zasadę wyciągnąć ręce do zgody ponad mury i płoty. Który do wszystkich miał pójść z dobrym słowem zgody i miłości, w imię podciągnięcia Polski wzwyż.

A tymczasem? — Tymczasem okazało się to wszystko teorią. Gałdaniem na wiatr, lepkimi słowami — aby tylko przyciągnąć innych.

Bo praktyka mówi coś innego. Praktyka mówi o nieliczeniu się z nikim — co więcej — mówi o zniszczeniu przeciwników. I to tyc przeciwników, którzy wszyscy zgodnie potępili zamach, jako rzecz niemoralną i jako niedopuszczalną broń w walce politycznej. Więc nie mają żadnych złych zamiarów względem osób kierujących Oznem. Byliśmy z początku zdumieni tą kampanią ludzi, bądź co bądź na poważnych stanowiskach, — a ponieważ akcja ta nie ustaje jesteśmy skłonni przypuszczać, że wąż nieszczęsny próbę zamachu, wkorzystano dla szybszego zlikwidowania swych przeciwników ideowych. Ponieważ przed-

tem każda broń okazała się niewystarczającą — schowano się za parawan zamachu i ze „świętym“ oburzeniem miota się oszczerstwami, oskarżeniami — niemal palcem wskazuje się tych — co tego niby dokonali.

Ten sposób zabawy i ten sposób urabiania sobie gruntu w terenie nie chwyci. To nie są uczel-

we metody. Nie dadzą też wyników.

Fakt jednak sam, że coś podobnego może w Polsce zaistnieć, świadczy o tym, że naprawdę trzeba sanacji moralnej — aby sanację uzdrowić. Tego jednak nie zrobią Starzyński i inni.

Trudno — ale to prawda!

(F. S.)

Prezes M. Rataj wraca do pracy

Prezes NKW, M. Rataj, po przeprowadzeniu kuracji przychodzi powoli do zdrowia i stopniowo powraca do prac w Stronnictwie. Na razie obejmuje z dniem 1. VIII

br. redakcję „Zielonego Sztandaru“ zostawiając kierownictwo Stronnictwa jeszcze na pewien czas w rękach wiceprezesa NKW. — St. Mikołajczyka.

Michałkiewicz się wykończył

Prezes Chłopskiego Stronnictwa Rolniczego, dr. M. Michałkiewicz, ogłasza nast. komunikat: „W konsekwencji postanowień władz naczelnych organizacji zawiadamiam, że kierownictwo tej organizacji kończę. Wierzę, że w całej gromadzie znajdziemy się w szeregach zaszczytnej pracy konsolidującej naród polski dla budowy szcze-

śliwego jutra Polaków i potęgi Rzeczypospolitej“.

My natomiast wierzymy, że chłopci znajdą się wszyscy w Stronnictwie Ludowym i nie oszczędzą p. dr. M. — jeszcze tej gorczy na starość. Tak więc i Michałkiewicz po innych zeszedł też w Kocowej sanacji kompletnie na psy.

Strajki rolne w Polsce

W pierwszym kwartale bieżącego roku miało miejsce w Polsce 13 strajków rolnych. Stracono 1633 dni roboczych, strajkowało 317 robotników rolnych.

Powodem tych strajków było

nędzne opłacanie i poniewieranie praw człowieczych robotników rolnych. O poszczególnych wypadkach strajków donosiliśmy. Stwierdzamy tylko, że strajkujący walczyli sobie lepsze warunki.

Z ostatniej chwili

DALSZA KONFISKATA ODEZW LUDOWYCH.

L w ó w, 2. VIII. (ag) We Lwowie zostały skonfiskowane odezwy, wydane przez tamtejszy Sekretariat Okręgowy Stronnictwa Ludowego, wzywające do masowego udziału w pochodach 15 sierpnia. Cały nakład został zabrany wprost z drukarni.

FALSZYWE PIENIĄDZE.

Wilno (ATE) 2. VIII. W pow. nieświeżskim ukazały się ostatnio w większych ilościach fałszy-

we monety 5-cio zlotowe. Policja prowadzi dochodzenie.

LICZBA STRAJKÓW W POLSCE W OKRESIE 10-LECIA WZROŚLA TRZYKROTNIE.

Warsawa, 2. VIII. (ag) W roku 1927 było w Polsce 616 strajków, w następnych latach — 769, 494, 312, 357, 504, 631, 946, poczem w roku 1935 już 1165, w roku 1936 aż 2040. Liczba zakładów, objętych strajkami, wzrosła z 3338 w roku 1927 do 22.550 w roku 1936. Liczba strajkujących robotników — z 235.000 do 662.000.

Jesienią 1933 r. odbywała się w Busku rozprawa sądowa o znane i głośne zajścia, jakie się wydarzyły w Piasku Wielkim wsi powiatu stopnickiego. Przed sądem postawiono kilkunastu chłopów „winowajców“. Sprawa ani nowa, ani dziwna, a jak na nasze stosunki niemal że codzienna.

Prokurator obarczył oskarżonych ciężkimi przewinieniami, obrońcy przeprowadzili nieodparte dowody ich niewinności. Pomagali im liczni naoczni świadkowie wypadków. Oskarżeni bronili się też sami. Znamienne i godne zapamiętania są przemówienia niektórych, szczególnie przy tak zwanym ostatnim słowie, jakie przysługuje podsądnym.

Oskarżony Kowalski mówił nie mal dosłownie: „Jestem człowiekiem ubogim, pracuję ciężko by się bię i rodzinę utrzymać. Nie zalegam z podatkami, daję państwu wszystko co mu się ode mnie należy. Jeszcze za caratu pracowałem tajnie dla wolności i niepodległości naszego Narodu. Posłuszny we zwaniu Rządu Obrony Narodowej poszedłem w roku 1920 bronić Ojczyzny przed Bolszewikami. Nie chcę za to nic, pragnę jedynie, by w Polsce panowała wolność i prawo. Na zgromadzenie w Piasku poszedłem nie poto, by przeciw władzy występować, lecz żeby się choć na chwilę oderwać od nędzy i ucisku, a przytem od naszych posłów usłyszeć słowa nadziei i pociechy. Kiedy w więzieniu kieleckim prosiłem, by mi lekarz opatrzył potłuczoną przez policjanta rękę, prośbie mojej odmówiono.“

Podobnie przemawiał Bogdalski i inni chłopci w tym procesie oskarżeni. Sąd wysłuchał, radził długo i dał wiarę prokuratorowi i policji skazując obwinionych po kilka lat więzienia.

Nie inaczej się zachowali i mówili chłopci z Grodziska, Łapanowa, Nockowej, Bystrego i wielu innych wsi na rozprawach sądowych masowo odbywanych. Karę im nie zawieszono, bo, nie okazali skruchy“.

Słowa ich przykre i bolesne, ale przytem szczerze i obywatelskie nie zostały, głosem wołającego na puszczy. Podała je uczciwa prasa choćby dla porządku, inna zachowała mileżenie. Poco się chłopami zajmować, a nie daj Boże jeszcze się narazić. Gdyby to powiedział kto inny, ile byłoby jazgotu, radości uniesienia. Ale chłopci! Dostali swoją porcję i pójdą skąd wyzli.

To też zysk jedyny i prawdziwy leży w tym, że słowa owych chłopów szczerze i otwarcie przez nikogo nie reklamowane wpadły do

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej)

Poniatowski i Cat

Min. Poniatowski (ten sam co ojcu na folwarku czarny strajk zorganizował) wydał obecnie okólnik w sprawie nabywania ziem przez ludzi — nie rolników z parcelacji rządowej i prywatnej: Okólnik ten brzmi:

Dziennik Urzędowy Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych Nr. 4 Warszawa, 15 kwietnia 1937 r. Str. 121.

PISMO OKÓLNE.

Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych Nr. P. XXIII 6/523 37 z dnia 17 marca 1937 roku. w sprawie kwalifikowania nabywców przy parcelacji rządowej.

W związku z kwalifikowaniem kandydatów na nabywców gruntów z parcelacji rządowej i Państwowego Banku Rolnego zarządzam, co następuje:

Nabywcami działek (kolonii) rolniczych i ogrodniczo-warzywnych mogą być jedynie osoby, których główne zajęcie i podstawę utrzymania stanowi produkcja rolnicza lub warzywniczo-ogrodnicza.

Zawodowi wojskowi, pracownicy państwowi i komunalni, oraz państwowych i komunalnych instytucji, zarówno w czynnej służbie, jak i w stanie spoczynku (na emeryturze) nie mogą być nabywcami omawianych kolonii. Wspomniane osoby mogą nabywać wyłącznie działki o charakterze nierolniczym, mianowicie mieszkaniowe, letniskowe i t. p.

Ograniczenia powyższe nie mają zastosowania przy kwalifikowaniu kandydatów posiadających kwalifikacje rolnicze bądź ogrodnicze, na nabywców gospodarstw wzorowych (osódek) sprzedawanych w drodze przetargu, o ile wymienione w ust. 3 niniejszego zarządzenia osoby, pozostające w czynnej służbie, złożą zaświadczenia, iż wniosły prośbę o zwolnienie z pełnionych przez nich czynności, lub zobowiązanie, iż prośbę taką wniosą po przyznaniu im osódek.

Wyżej wskazane ograniczenia przy kwalifikowaniu kandydatów na nabywców działek winny w zasadzie być przestrzegane również i przy parcelacji prywatnej, szczególnie w okolicach specjalnie przeludnionych rolniczo.

Minister: J. Poniatowski

Otrzymują: wszystkie Urzędy Wojewódzkie i Państwowy Bank Rolny.

Min. Poniatowskiego zawsze uważaliśmy za człowieka, który nie umie urządzić stosunków rolniczych tak aby były dobre. Uważaliśmy go za doktrynera i to bardzo upartego. Chłopi nigdy nie godzili się na 8 hekt. gospodarstwa i drewniane budyneczki, o których mówią, że jak krowa w nim

stanie, to z jednego końca widać jej leb, a z drugiego ogon. Pomysły min. Poniatowskiego były raczej i są szkodliwe, aniżeli pożyteczne dla rolników. Atakowaliśmy jednak min. rolnictwa, ze względów zasadniczych, mając na uwadze dobro chłopów polskich. I tymi zwalczającymi min. Poniatowskiego pozostaliśmy.

Nie robimy jednak tego z tych powodów co p. Cat. Nie z powodu egoizmu klasowego — obszarniczego. Pan Cat — harcownik „Słowa“ wileńskiego z jednej strony choruje na oryginałność i ekstrawagację, a z drugiej namiętnie broni konserwy i obszarnictwa, jest zwolennikiem totalizmu i wogóle wzięcia — życia polskiego w tryby „jaśnie pańskie“. I pan Cat u

jeżdża na Poniatowskim, bo uważa go za lewicowca. A lewica to według Catam sam diabeł.

Cat używa sobie na Poniatowskim przy każdej nadarzającej się sposobności, I właśnie powyższy okólnik, był takim pretekstem. Nam to nie nie zaszkodzi, bo klóca się swoi — z kochanej sanacyjnej rodzinke, Cat robi to z temperamentem, godnym sumiastego szlachcica — na swej zagrodzie — i pisze:

„Trudno jest pisać spokojnie o tym okólniku. Jeśli on nie usunie ministra Poniatowskiego nietylko z ministerstwa, ale i z powierzchni życia politycznego, to należy uznać, że Polaków nie oburzyć nie potrafi.“

Ten Poniatowski to poprostu zmore

O co oskarżony jest b. starosta w Jarosławiu — Was

W przyszłym miesiącu odbędzie się przed sądem okręgowym w Przemyślu rozprawa przeciwko b. staroście w Jarosławiu, Wasowi, również b. staroście w Jarosławiu, i towarzyszym.

Prokurator S. O. w Przemyślu, dr. Ciszakowicz, wygotował akt oskarżenia na 136 stronach pisma maszynowego. W świetle aktu oskarżenia przestępstwa b. starosty Wąsa przedstawiają się następująco:

Przywłaszczył on sobie w latach 1933 i 1934 wraz z towarzyszami z funduszu kolonii letniej 579.00 zł, używając je na pokrycie różnych rachunków restauracyjnych. W czasie od maja 1932 do stycznia 1935 r. w Jarosławiu, jako urzędujący starosta powiatowy i przewodniczący Wydziału Powiatowego, w celu osiągnięcia dla siebie korzyści majątkowych, przekroczył swą władzę, działając na szkodę Skarbu Państwa i samorządu powiatowego

przez to, że z tytułu swoich podróży służbowych realizował rachunki niezgodne z prawdą, a w szczególności wypadków takich wylicza akt oskarżenia 13. W marcu 1933 r. w związku z urzędowaniem użył podrobionych rachunków, zaopatrzonych w sfalszowane podpisy Władysława Geigera i przedstawił Wydziałowi Powiatowemu w 9 wypadkach w ciągu 2 miesięcy jako dokumenty kasowe. Dnia 24 kwietnia 1934 r., jako urzędujący przewodniczący Wydziału Powiatowego, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej w postaci odroczenia terminu spłacenia jego zaliczki, podpisał niezgodne z prawdą asygnację na kwotę 1741 zł 33 gr, rzekomo przez Wąsa do kasy wpłaconą i asygnaty na kwoty 850 zł 25 gr i 900 zł, rzekomo przez kasę Wydziału Powiatowego wydatkowane, a nadto zgodził się na fikcyjne wpisy.

Najradykalniejsza grupa młodzieży narod. na czele władz Związku Młodej Polski

Nowopowołane przez pułkownika Koca władze Związku Młodej Polski składają się przeważnie z członków najradykalniejszej grupy młodzieży narodowej, koncentrującej się około „Falangi“. Fakt ten wywołał w stolicy dużą sensację i jest bardzo żywo komentowany.

Przed tym donosiliśmy już o przebiegu całego koła Stron. Narodowego do Ozonu, teraz dowiadujemy się o objęciu przez najradykalniejszych młodych z b. ONR'u, naczelnych miejsc w

kocowej partii młodych. Winszujemy Narodowcom takiego narybku. Tak endecja się kończy. — no bo niektórym zadługo czekać do oddawna i — napewno obiecanego korytka.

Chłopi wszyscy do Stronnictwa Ludowego

List z lwowskiego

Przede wszystkim, najgoręcej dziękuję z całego serca, za stałe wysyłanie mi pisma „Gazeta Grudziądzka“. Jestem bez pracy, lecz mimo tego pracuję czynnie, z całym oddaniem się, w tutejszym kole Stronnictwa Ludowego. Ponieważ jestem wszędzie uprzejmie przyjmowanym, każe mi udzielać chętnie rad, wskazówek, i dzielić wiadomości, jakie tylko posiadam, bo stale uczę się przez czyt. „Gazety Grudziądzkiej“, tego prawdziwego drogowskazu do życia chłopskiego, i jej dodatków, i dla tego proszę z całego serca, o dalsze stałe jej wysyłanie. Aby pogłębić swoją wiedzę i być jeszcze bardziej przydatnym tutejszej organizacji Stronnictwa Ludowego. Proszę z całego serca o wysłanie mi dodatków książkowych z roku 1936, a w szczególności wszystkie części dodatku „Praktyczny lekarz domowy“, i inne, oraz przyszłe dodatki „Weterynarz domowy“ itp. Za wszystkie dodatki i za wysyłanie gazety będę wdzięczny przez całe życie, oraz szerzył będę oświatę, i co sił, rozpowszechniał gazetę.

Dalej pisze:

Wolność Polski... okupiona jest tysiącami poległych w walkach chłopów-żołnierzy, potokami krwi rannych żołnierzy, strumieniami łez wdów i sierot. Przez krew i męczeństwo dążyli oni do szczęścia i dobrobytu przyszłych pokoleń. Tysiące ludzi zginęło na polach bitew, walcząc o wolność Polski i przyszłych pokoleń, a jednak jesteśmy w niewoli narzuconej nam podstępnie przez władców tego świata. Zli ludzie objęli rządy nad światem, dbając o własną wygodę, a nam obiecują szczęście w przyszłości, zalecając nam cierpliwość i uległość.

Na czele różnych mocarstw stoją dziś bezczelni ludzie. Zbrodnie pomieszali z cnotą, kłamstwo z prawdą, bezczelność z bohaterstwem, i ponad głowami ucieszonych przez siebie narodów wyciągają ku światu skrawione dłonie, twierdząc, że nie ma na nich krwi ludzkiej, że historia ich czynów zaszczyt przynosi historii świata i wiedzy ku zbudowaniu takiego ustroju, w którym lud każdy osiągnie uspragnione szczęście.

Drogą szumnych frazesów, programowych mrzonek i nieuczciwych obietnic

osiągnęli oni pełnię władzy w swych krajach, doprowadzili do ruiny materialnej ludu wiejskiego, i zmechanizowali życie społeczne i gospodarcze do absurdu.

Rezultat: miliony głodnych i bezdomnych chodzi po świecie, jak również po naszym kraju, przeklinając godzinę swego urodzenia. Zamiast chlebem karmią ich słowami, zamiast pracy udzielają rady zachowania spokoju.

Nie ma dziś sprawiedliwości, została ona zakryta dla tych, którzy dzierżą stery rządów w rękach swoich, głosząc jedynie swoją prawdę...

„Sprawiedliwość zamyka się w słowach prastarej modlitwy „Przyjdź Królestwo Twoje“. — „Przyjdź Królestwo Twoje“ — powtarza ludzkość od kilku stuleci. Tymczasem kierownicy narodów przez głód i nędzę mas chłopskich i robotników, tworzą królestwo szatana. Dbają jedynie o to, aby banki zagraniczne zapełnione były ich tysiącami, a zapominają o tym, że te wszystkie miliony świata, które ściągające są drogą niesprawiedliwości i wyzysku, niewarte są jednego życia ludzkiego na ziemi, choćby to życie kryło się w najgor-

p. Cata i jego adherentów. Krew im psuje. Bo cóż? — Nie pozwolić kupić inną ziemi — wszystko dać chłopom. Powiadamy, że od Poniatowskiego ziemię chłopci biorą z konieczności i bez żadnego entuzjazmu, ale atak Cata jest spowodowany nie troską o dobro Polski, o obdarowywanie ziemi zasłużonych — tylko chodzą mu o wzmocnienie szlacheckiej w Polsce. Bo któż będzie brał ziemię — któż dotychczas brał osódek, resztówki jak nie herbowni wasaci — emerytowani wojskowi. Którzy w dodatku wystawiali się na pośmiewisko ludzkie przez swoją gospodarke, typowo szlachecką czyli bałaganiarską. Przykładów możemy wylizować całe masy. Ale to Cata nie nie obchodzi on walczy ze świętym oburzeniem o prawa szlachty w Polsce, nie chcąc uwierzyć, że warstwa ta już się przeżyła.

Cat i Poniatowski. Obaj szlagoni. Minister nawet potomek króla Stasia Poniatowskiego. Walka więc bardzo ciekawa. Cat obrońca starych porządków tkwiący korzeniami 18 wieku, Minister — doktryner, u którego po głowie snują się fantastyczne pomysły, które przeważnie są niezbyt dobre (delikatnie mówiąc) dla rolnictwa polskiego — stają naprzeciw siebie i walczą. A my patrzymy. I nie staniemy w obronie żadnego. Bo to kończący ich świat. Świat, który usiłuje ratować się w śmiesznych podrzygach i wygadaniach Catowych i doktrynarstwa Poniatowskiego. Czy nas to cieszy? Bynajmniej. Raczej smuci, gdyż na walec tej cierpi całość rolnictwa chłopskiego.

Ale pocieszymy się, że niedługo to trwać będzie. I Poniatowski — ten postrach obszarniczy, z życia polskiego niedługo zniknie bo parcelację muszą sami chłopci przeprowadzić — ale w myśl własnych zasad i wytycznych — zniknie również p. Cat — bo wtedy nie będzie miał ani wigoru, ani chęci do obrony gasnącego świata. Teraz to robi, bo widzi, że są odznaki, które mu pomagają. A to podnieca.

Przechodząc do samego okólnika twierdzimy, że żadnej krzywdy ani wojskowi, ani urzędnicy cywilni nie ponieśli. Bo przecież wolno im nabywać osódek czyli dwory z paruset morgami, — więc nawet Poniatowski daje im dalsze szlachectwo. A, że według ministra taki obszarnik musi wystąpić z wojska, czy ze służby państwa wej to raczej jest dla niego dobre, bo będzie (oby!) ziemi pilnował. Min. Poniatowski więc zadowolony nawet obszarników, bo wydał im co miał najlepszego — resztówki — (chłopom nigdy by ich nie dał) — nie zadowolony p. Cata. Bo p. Cata zadowolony wtedy, jak odejdzie z ministerstwa. Ale wtedy i nas zadowolony. A na to co powie p. Cat? —

skich lachmanach i cierpiało ostatnią nędzę.

Jakże inaczej wyglądałoby życie ludów, gdyby pamięć cmentarzy wojennych, tak strasznych w swej grozie i wielkości, i wiodłoby do głodnych i obdartych mas ludu, były źródłem natchnień, gwiazdą przewodnią życia politycznego, kolebką myśli i wszelkich poczynań rządzicieli narodów.

I jeżeli dziś odczuwamy głód, nędzę i ucisk wielki, jeżeli po ośmnastu latach niepodległości, jesteśmy bez... to zawdzięczamy to tym ludziom, którzy sami sobie na dali prawa i przywileje, mają za nic walki naszych ojców o wolność, nie licząc się z nimi, kierują się w życiu państwowym zasadą... wyzyskując w ten sposób masy ludu wiejskiego.

I dlatego my, jako lud wiejski, jako siedemdziesiąt procentowa masa ludności Polski, jako główny żywiciel państwa Polskiego, gnębiony od 18 lat odzyskania wolności, i jako lud, który wywalczył tą wolność..., który strzeże, i strzec będzie nie naruszalności granic Rzeczypospolitej Polskiej, wydamy sąd bez miłosierdzia tym, którzy dotąd sprawiedliwości nie czynili.

J. Pilch.

Do kaznodziejstw trzeba mieć moralne prawo

Na temat całego huku narobionego z okazji zamachu na płk. Koca „Zielony Sztanlar” — nac. organ S. L. stwierdza stanowisko chłopów.

... Stoimy na stanowisku demokratycznych metod walki politycznej — których symbolem jest nie pałka, czy rewolwer lecz kartka wyborcza.

Równocześnie tak pisze, o tych, którzy pierwsi zaprowadzili metody zamachowe w Polsce:

Wiadomo, że tym obozem politycznym, który pierwszy w Polsce niepodległej wkroczył na drogę terronu i gwałtów, była endecja, której bojówki dokonywały napadów na niewygodnych dla niej działaczy politycznych, obrzucali, błotem i kamieniami pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej; której nieodrodnym dzieckiem duchowym był zabójca tegoż Prezydenta Niewiadomski — której młoda latrość w czasach obecnych z pałki, cegły czy rewolweru uczyniła przedmiot codziennych niemal popisów w salach uniwersyteckich oraz na ulicach miast i miasteczek.

Ale obóz endecki nie jest bynajmniej odosobiony pod tym względem. Porostająca świeżą trawą mogiła Jana Dąbskiego jest wymownym świadectwem, że napady, terror i gwałt pleniły się poza granicami endecji.

Na zakończenie artykułu bardzo słusznie podnosi, że w państwach demokratycznych prawdziwie takie rzeczy nie mają miejsca:

Nie da się zaprzeczyć, że w kraju, w którym nie szerzy się kultura dla silnej ręki czy pięści — lecz kultura dla zasad moralnych, do niesłychanie rzadkich wypadków należą zamachy

czy skrytobójstwa polityczne. Tak samo wszędzie tam, gdzie obywatele mają możność w uczciwych i sprawiedliwych wyborach wylądować swe niezadowolone z rządzących i powodować pożądanie zmiany w polityce państwa, do rzadkich wypadków należą wszelkiego rodzaju podziemne knowania.

Prasa sanacyjna po nieudanym zamachu na płk. Koca, rozdziera szaty z oburzenia i uderza w ton kaznodziej-ski! Pod jej adresem, kierujemy pytanie: czy zawsze z takim samym oburzeniem potępiała objawy terronu? Do kaznodziejstwa bowiem trzeba mieć odrobinę moralnego prawa.

Ważne dla hodowców bydła i świń

W Dzienniku Ustaw nr. 38 z dnia 25 maja br. ukazało się rozporządzenie ministra rolnictwa, wprowadzające w życie na pewnych obszarach państwa niektóre przepisy ustawy o nadzorze nad hodowlą bydła, świń i owiec.

Rozporządzenie dotyczy między innymi powiatów: bielskiego, cieszyńskiego, pszczyńskiego i świętochłowickiego w woj. śląskim — o ile chodzi o nadzór państwowy nad bydłem; pow. gostyńskiego w woj. poznańskim, powiatów bielskiego, cieszyńskiego, pszczyńskiego i świętochłowickiego — o ile chodzi o trzodę chlewną; powiatów bielskiego, gorlickiego, jasielskiego, nowotarskiego i żywieckiego w woj. krakowskim gminy Rudzica w pow.

bielskim, gmin Brena, Golezów, Istebna, Jaworzynka, Końskowola, Ustroń i Wisła w pow. cieszyńskim, o ile chodzi o hodowlę owiec.

Przypominamy, że ustawa o nadzorze nad hodowlą zwierząt gospodarskich wydana 5 marca 1934 r. mówi o prowadzeniu przez izby rolnicze ksiąg zarodowych bydła, świń i owiec. Ustawa powiada także:

Właściciele rozplodników obowiązani są zgłaszać je do zarządu gminy kwalifikacyjną w czasie i miejscu, wyznaczonym przez Izbę rolniczą. Za niespełnienie tego obowiązku grozi grzywna do 20-tu złotych, a do złotych 300-tu za pokrywanie rozplodników nie uznanym.

Burze nad Polską

Nad powiatem wieluńskim przeciągnęła burza z bardzo silnym huraganem i gradobiciem, wyrządzając bardzo znaczne straty. W kilku wioskach huragan pozrywał dachy z zabudowań i uszkodził przewody telegraficzne.

Nad powiatem rudnickim przeszła w niedzielę silna burza, połączona z oberwaniem się chmury. Woda zalała ulice w niektórych częściach miasta. Spadł również grad, który zniszczył ziemniaki, buraki i owies, wreszcie w powiecie spłonęło od piorunów wiele zabudowań gospodarskich.

Zwolnienie od opłat radiowych w lecie

Aby udostępnić jak najszerszym warstwom społeczeństwa korzystanie z radia wprowadzono na podstawie zarządzenia Min. Poczty i Telegrafów z dnia 2 lipca rb. specjalne ulgi w nabywaniu odbiorników radiowych i w opłatach abonamentowych w miesiącach letnich.

Na podstawie tego zarządzenia każdy nowy abonent Polskiego Radia, który do dnia 31 sierpnia zamówi w urzędzie pocztowym lub

agencji pocztowej odbiornik kryształowy „Detefon” lub „Echo” — zwolniony będzie aż do dnia 30 września z opłaty wstępnej, z opłaty abonamentowej i z opłaty rat za odbiornik. A więc abonament radiowy i pierwszą ratę za odbiornik opłacać trzeba dopiero od dnia 1-go października rb., natomiast opłata wstępna w tym wypadku w ogóle nie będzie pobierana.

Postrzelenie prezesa NPR.

W Wągrowcu (Wielkopolska) prezes NPR z Damasławka, Bronisław Bajer, został ciężko postrzelony przez stróża nocy, który nazwał Bajera złodziejem, uderzając równocześnie żonę Bajera. Oboje Bajerowie wracali do domu w workiem traw, skoszonej na dzierzawie.

Brak masła i jaj w Niemczech

W wielkich miastach niemieckich daje się ostatnio odczuwać duży brak masła i jaj. Braki te tłumaczą się zwiększeniem zapotrzebowania w miejscach letniskowych oraz kuracyjnych. Składy mleczarskie w wielu dużych miastach nie rozporządzają poza serem wcale żadnym nabiałem, względnie tylko w bardzo małych ilościach.

Na robotę do Niemiec

W ciągu ostatnich trzech tygodni przez stację Lubliniec przejechało do Niemiec przeszło 2.000 osób. Były to przeważnie kobiety, które udały się na prace sezonowe do Niemiec.

Tragedia małżeńska

Na tle porachunków rodzinnych rozegrała się na Kolonii Zuzanna w Giszowcu tragedia. Pomiedzy małżonkami Chrostkami dochodziło często do gwałtownych kłótni. Nie mogła tego znieść żona Chrostka, która postanowiła pozbawić się życia.

W tym celu wypila Chrostkówna większą ilość esencji octowej. Tragiczny krok kobiety zauważyli domownicy, którzy wezwali natychmiast lekarza. Po udzieleniu jej pierwszej pomocy przewieziono Chrostkówną do szpitala Spółki Brackiej w Katowicach. Jakkolwiek stan jej zdrowia jest groźny, jednak lekarze mają nadzieję utrzymania jej przy życiu.

Tylko Chłop Gospodarzem Polski!!

czy znam to uczucie... Nie, Kochany chłopcze, nie znam!...

Wogóle wspomnienia Ossowskiego były pod tym względem bardzo skąpe.

Kiedyś był z wycieczką szkolną w okolicy Rzeszowa, miał wówczas, zdaje się, czternaście lat.

Z wiązką kwiatów polnych, zebranych dla studjów botanicznych, wszedł do zagrody chłopskiej, aby poprosić o kubek wody i ujrzał dziewczuchę, która jakby zeszała z płótna Wyspiańskiego.

Już wtedy odezwała się w nim żyłka artystyczna.

Stał zmieszany, zapomniał, czego chciał. Pocerwienił tem i bez słowa wręczył dziewczynie kwiaty. W tej chwili usłyszał głośny śmiech.

Odwrócił się, za nim stał olbrzymi Mazur, prawdopodobnie ojciec, i wołał do dziewczuchy:

— A poproszę narzeczonego do chałupy!

Uciekł, nie oglądając się i jeszcze długo słyszał za sobą kpiący śmiech.

Później, gdy już był w siódmej klasie, słyszał w operze śpiewaczkę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W Warszawie za mało więzień

Warszawa cierpi obecnie na nowy brak. Tym razem jest to brak cel więziennych. Więzienia są przepełnione. Zarząd więzienia przy ul. Daniłowiczowskiej 7 zawiadomił odnośnie władze że wskutek zapelnienia wszystkich cel wstrzymuje, aż do odwołania przyjmowanie nowych aresztowanych celem odbycia kary.

A czy nie warto by się zastanowić nad przyczynami przestępczości. Czemu ludzie wchodzi na zła drogę? Im więcej więźniów, tem smutniejsze dla nas świadectwo. Trzeba zmienić system dać ludziom pracę — a o połowę będzie mniej przestępców.

LUDWIK WEHL

(33)

„BELAWAN”

(Powieść współczesna)

Adaptacja Eugenjusza Bałuckiego

Huysmans wyjął wiosło z wody, położył je na dnie i skrzyżował ręce na piersiach.

— Jestem na rozkazy tuana — mruknął.

— Jutro w południe... — rzekł malarz przyciszonym głosem: — w Hotelu Europejskim...

Huysmans schylił pokornie głowę w brudnym zawoju.

Ossowski wysiadł.

Zapłacił przewoźnikowi pół dolara.

Na szczęście w pobliżu jeszcze stała ryksza.

— Hotel Europejski, lekas!

Kulis ruszył truchtem przez opustoszałe miasto.

Gdzie niegdzie spotkało się spóźnione przechodnia.

Oziębilo się znacznie.

Ossowski wytrzeźwiał zupełnie.

Gdybym się nie upił, na pewno wyciągnąłbym znacznie więcej z

tego Huysmansa — myślał. — Czy naprawdę przyjdzie jutro?...

„Rada naczelna związku kupców kolonialnych”... Dobrze, ale co mogą mieć wspólnego kupcy z polityką!... Czy można wogóle uprawiać jakkolwiek polityk w tym kraju? W kolonji?

Prawdopodobnie jakieś tajne stowarzyszenie...

Zanadto romantyczny wymysł. Wprost nie do uwierzenia!

Z drugiej strony — poco Huysmans udaje Malaja? Nawet wobec oficera marynarki holenderskiej...

Wjechali w dzielnicę chińską. Zapachniało specyficzną stęchłą, soją i czosnkiem.

Potem Burma — Laan i rynek, cichy i wymarły.

Dalej cienista aleja palmowa.

Wschodził księżyc, zdawało się, zarezerwowany specjalnie dla dzielnic europejskiej

Wiadomości bieżące

Wtorek, 3 sierpnia 1937 r.

Wtorek: Znal. rel. św. Szczep. Wschód słońca: 4.00; zachód: 19,27 Sroda: Dominika Wschód słońca: 4.01; zachód: 19,25 Czwartek: NMP. Śnieżnej Wschód słońca: 4.03; zachód: 19,23

* DZISIEJSZY NUMER „GAZETY” wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem „Gazeta Grudziadzka”

WOJ. CENTRALNE

DO CZEGO PROWADZI CHCIEWOŚĆ

S o k o ł ó w — Chciwość na tle majątkowym znana jest ogólnie wśród ludności wiejskiej i często prowadzi do nieobliczalnych następstw. Ostatnio, wypadek taki miał miejsce we wsi Czapple — Andrelewicze na terenie powiatu sokołowskiego. Młody wieśniak Waclaw Ślepowski nie mogąc zgodzić się z ojcem i bratem co do podziału zbiorów polnych wszczął z nimi bójkę, a następnie wpadł do stodoły i podpalił słomę w t. zw. zapolu. Skutki były straszne, gdyż spłonęły nie tylko zabudowania Ślepowskich ale i 19 innych domów mieszkalnych, 73 różne budynki gospodarcze, tegoroczne zbiory, oraz częściowe inwentarz żywy i martwy. Straty przekraczają sumę 100 tysięcy złotych. Podpalacza zatrzymano i decyzją wladz sądowych osadzono w areszcie.

KATASTROFA MOTOCYKLOWA

W i l a n ó w — 30 lipca o godz. 1-lej w nocy od strony Wilanowa jechał motocyklem Józef Cesarski, wioząc na siodelku Helenę Zawraczką. Przy zbiegu ul. Belwederskiej i Chelmińskiej, Cesarski, który jechał z nadmierną szybkością, wpadł na tasówkę. Zawraczka siłą uderzenia wyrzucona została z siodelka i wpadła przez drzewiczki do wnętrza samochodu, rozbijając głowę o leżnik i ponosząc śmierć na miejscu. Cesarskiego, który doznał ciężkich obrażeń, przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

BRATOBÓJSTWO

B i e l s k P o d l a s k i — Do mieszkani Justyna Grygoruka udał się jego brat Cyryl i strzelił do Justyna z rewolweru, lecz chybił. Wynikła bójka w czasie której Justyn zabił Cyryla uderzeniem draga w głowę.

SAMOBÓJSTWO NA TLE OZENU

T u r e k — 22-letni Roman Opitz, ewangelik, zakochał się w katoliczce i zamierzał się z nią ożenić i jednocześnie przejść na katolicyzm. Wskutek tego popadł w konflikt z rodziną. Pod wpływem wymówek rodziny Opitz dostał choroby nerwowej, graniczącej z obłądkiem i dziś rano poderżnął sobie gardło nożem kuchennym. Mimo natchmiasstowej pomocy lekarskiej nie udało się utrzymać go przy życiu.

ŚMIERTELNA BÓJKA

L u b l i n — W lesie w pobliżu wsi Złójez w pow. zamojskim w czasie bójki wynikłej na tle porachunków o bistrzych, Jan i Józef bracia Starzewscy z Wólką Nielszewskiej pobili ciężko Władysława Malinowskiego. Ciężko Malinowskiego przewieziono do szpitala w Szechrzeszowie, gdzie wkrótce zmarł. Zabójców aresztowano.

ZŁOTODAJNA KURA

P y z d r y — Niejaka Iszczykowa z Pyzder kupiła na targu kure. Jakież było jej zdziwienie, gdy po usmierceniu ptaka, znalazła w jego żołądku jedenaście sztuk 10-groszówek i 4 sztuki 2-groszówek. Jak się tam dostały — nie wiadomo!

Wstrząsająca śmierć

2 chłopców w czasie burzy

Młodocianci mieszkańcy wsi Nowa Łączna pow. warszawskiego: 14-letni Henryk Bielecki i 13-letni Henryk Furażyński, mając bezrobotnych rodziców trudnili się połowem ryb w Wiśle, które następnie rodzice ich sprzedawali.

Nocy onegdajszej mimo chmurnego wieczoru i grożącej burzy, nieletni rybacy wyruszyli czołnem na rzekę, ażeby zastawić sieci, nocą bowiem o wiele łatwiej łapać ryby, niż w ciągu dnia. Na środku Wisły chłopcy złapała burza. Po chwili dał silny wiatr, powodując wysoką falę. Bielecki i Furażyński, chcąc uciec przed nawałnicą, zaczęli gwałtownie wiosłować w stronę brzegu, ażeby tam znaleźć schronienie przed deszczem, który rozpadał się bardzo rzęsście. Dotarwszy z trudem do brzegu chłopcy

wyciągnęli czołno na ląd, sami zaś skryli się w jamie, wymytej przez wodę w wysokim tym miejscu brzegu Wisły.

Szałająca wichura i potoki deszczu spowodowały, iż wisząca nad głowami chłopców ziemia oberwała i zasypała obydwoh.

Rano, zaniepokojeni długą nieobecnością dzieci, rodzice Bieleckiego i Furażyńskiego udali się na poszukiwania. Gdy przyszedli na brzeg Wisły zauważyli świeżo obasypaną ziemię.

Tknieci złym przecuciem przy pomocy sąsiadów przystąpili do odsypywania ziemi, spod której wydobyto ciała młodych rybaków. Były one jeszcze ciepłe, jednak mimo natchmiasstowej pomocy chłopcy nie udało się uratować.

Psy rozszarpały chłopca

Tragiczny wypadek rozszarpnięcia chłopca przez zażarte psy wydarzył się we wsi Leszcze pod Łęczycą.

Wieczorem odbywała się tam zabawa taneczna, z której wyszło 13-letniego Edwarda Pielaszka po wódkę. Nagle od strony pobliskiego skrzyżowania dróg usłyszano rozpaczliwe krzyki. Gdy ludzie nadbiegli, spostrzegli potworną scenę.

Na ziemi leżał nagi chłopiec, broczący obficie krwią z licznych ran i szarpany przez dwa złe psy brytany. Jeden z psów, żółty, odbiegł na widok ludzi, a drugi czarny, szarpał w dalszym ciągu chłopca, mimo odpedzania go kijami. Jak się okazało, psy należały do Antoniego Kamińskiego, który na

noc spuszczał je z łańcucha. Psy zaatakowały bezbronnego chłopca i szarpały go na przestrzeni 30 metrów.

Chłopiec przewieziony do szpitala zmarł po dwu dniach. Podczas obdukcji lekarskiej naliczono na jego ciele 99 ran i 182 okaleczenia. Śmierć nastąpiła od zakażenia t. zw. zgorzelą gazową, pochodzącą z pysków zażartych psów.

Właściciel psów miał już dawniej kłopoty z czworonogami, gdyż w ciągu dwu lat zdarzały się wypadki czterech pokusań. Mimo to nie słuchał zakazów policji i wypuszczał psy z zagrody.

Sąd uznał winę Kamińskiego spowodowania śmierci chłopca i skazał go na rok więzienia.

Krwawy dramat

w Boryslawiu

W lesie pod Boryslawiem rozegrał się krwawy dramat miłosny. Niemłody już, bo 56-letni wiertacz Adolf Trybiec, zam. w Boryslawiu zaprosił po południu do lasu, w pobliżu swego domu 45-letnią Teofilę Gutter, wdowę zam. przy ul. Źródłana 44, z która od pewnego czasu utrzymywał bliższe stosunki. W lesie, po krótkiej wymianie zdań wiertacz strzelił do swej przy-

jaciółki z rewolweru z tyłu w głowę, raniąc ją ciężko. Następnie strzelił do siebie w prawą skroń i pozbawił się życia.

Teofila Gutter w stanie bardzo ciężkim odwieziona została do szpitala powszechnego w Drohobycz. Tybiec dokonał zamachu na swoją przyjaciółkę, podejrzewając ją o zdradę.

Zbliża się święto „Czynu Chłopskiego”

Święto to będzie nie tylko zwykłą, coroczną manifestacją na cześć bohaterów z r. 1920 — ale również nawiąże do dziejniejszych smutnych czasów i będzie połączonym głosem Polski Ludowej o współudziale w gospodarzeniu Polską. Będzie dalszym ogniwem starań i zabiegów Stronnictwa Ludowego o dopuszczenia do pełnego udziału we władzy chłopów polskich — 3/4 narodu. Tegoroczne święta będą znamionowały nie tylko rezolucje, ale również twarzą postawą chłopów i ich nieugiętość w likwidowaniu sanacyjnych porządków, a dążności do zaprowadzenia nowych na panowaniu zasad demokracji opartych. W święcie wezmą udział wszyscy chłopci. Będzie o tym szczegółowo pisała „Gazeta Grudziadzka”. Bo ona zawsze wiernie stała na straży dobra wsi, zawsze domaga się polepszenia bytu dla chłopów — żąda nadania pełnych praw całemu ludowi. Czytelnicy nasi — doskonale nasze intencje rozumieją, trzeba jednak powiedzieć o tym innym, aby „Gazetę” zaabonowali i przekonali się — bo musimy wszyscy dążyć do tego, aby wieś stała się jedną wielką gromadą. Siłą i zwartą. Więc do pracy — drodzy Czytelnicy. — Wziąć udział w święcie. — Zaabonować „Gazetę” i namawiać innych do zapisania.

ŚMIERTELNY WYPADEK NA SZOSIE

Włodawa — Szosą Włodawa — Trawniki samochód ciężarowy firmy K. R. Vetter z Lublina, prowadzony przez szofera Waclawa Mirosława przy wymijaniu stojącej na drodze furmanki najechał na 35-letniego Berka Kopelbauma ze wsi Malinówka w pow. lubelskim. Kopelbaum zmarł w szpitalu.

MAŁOPOLSKA

WŁOCZĘGA SPOWODOWAŁ POŻAR

B i e l s k o — Przed paru dniami wybuchł w Rudnicy pow. Bielsko pożar w stodole Alojzego Janicy. Drewniana stodoła spaliła się zupełnie wraz z większą ilością siana, słomy i drobnych narzędzi rolniczych. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie porzucenie niedopałka papierosa przez jednego z nocujących stale w stodole włoczęgów. Straż pożarna w Rudnicy zdołała zlokalizować ogień w przeciągu krótkiego czasu. Szkoda wynosi około 850 zł.

SENSACYJNY PROCES CHŁOPÓW ZE SKARBEM PAŃSTWA

J a r o s ł a w — Chłopi gromady Morawsko pow. jarosławskiego od niepamiętnych czasów używali ścieżki wiodącej ze wsi do miasta Jarosławia poprzez grunta dworskie w Muminie, należącej do Zofii Tyszkiewiczowej. W tych dniach część obszaru dworskiego wydzierżawiły władze wojskowe, które ścieżkę nakazały zorać. Chłopi za pośrednictwem adwokata, dr. Jedlińskiego wnieśli pozew przeciwko Skarbowi Państwa o zakłócenie w posiadaniu. Na miejsce sporu zjechała komisja sędziowska, delegat Generalnej Prokuratorury R. P. i przedstawiciele wojskowej oraz tłum zainteresowanych chłopów. Przewodniczący komisji, sędzia dr. Nędzowski wobec stwierdzenia że chłopci używali od niepamiętnych czasów ścieżki dla komunikowania się z miastem, wydał wyrok przywracający do pierwotnego stanu ścieżkę poprzez grunta dworskie. Koszt sporu pokryje Skarb Państwa.

POŻAR FOLWARKU

Ż ó ł k i e w — Wczoraj około godziny 10 wiecz. wybuchł groźny pożar w folwarku w Blysczywodach. Ogień strawił 280 kop żyta, 200 kop owsa, 150 q. siana i budynki gospodarcze. Przyczyna pożaru nie ustalona.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

Table with 5 columns: Location (Warszawa, Poznań, Kraków, Bydgoszcz), Commodity (Pszenica, Żyto, Jęczmień, etc.), and Price Range (e.g., 27.50-28.00). Includes a note 'z dnia 31 lipca 1937 r. — Płacono złotych za 100 kg:'

Ceny żyta zagranicą: Berlin —; Praga —; Hamburg (żyto amerykańskie bez cla) —; Wartość dolara: 5,27 —; Wartość gramu złota: 5,92

